

GRZEGORZ FIGIEL

*„Nil desperandum”. Uwagi Hugona Kołłątaja na temat powstania
i perspektyw Księstwa Warszawskiego*

„Nil desperandum”. Réflexions de Hugo Kołłątaj sur la création et les perspectives du Duché de Varsovie

9 marca 1809 r., w dzień otwarcia pierwszego sejmu Księstwa Warszawskiego ukazała się w Warszawie anonimowa broszura pt. *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*.¹ Na karcie tytułowej jako miejsce wydania figurował Lipsk, ale był to tylko wybieg autora, mający na celu jeszcze większe utrudnienie w rozszyfrowaniu jego osoby: „[...] proszę, aby to dziełko zostało podrzutkiem, albo mu daj jakiego chcesz ojca, i aby jego edycja względem miejsca była rozsądnie ukryta”.² Czytający rozprawę nie mieli jednak wątpliwości, że autor może być tylko jeden – powracający do kraju i życia publicznego Hugo Kołłątaj.

Kołłątaj przybył do Warszawy pod koniec czerwca 1808 r., a więc niemal w rok od ustanowienia Księstwa Warszawskiego. W 1806 r. wkraczający na ziemie polskie Napoleon pod wpływem gen. Józefa Zajączka wezwał Kołłątaja, który przebywał w swoim skromnym majątku na Wołyniu, do Warszawy.³ Powoływana właśnie przez cesarza Komisja Rządząca miała składać się przede wszystkim z członków polskiej arystokracji z marszałkiem Sejmu Czteroletniego, Stanisławem Małachowskim na czele. Wszystko wskazywało na to, że Napoleon zamierzał oprzeć się na tych ludziach, którzy w 1791 r. dzierżyli ster działań. Były to, zdaniem Juliusza Willaume’a, indywidualności na ogół drugorzędne, bez wyraźnego oblicza politycz-

¹ [H. Kołłątaj], *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*, Lipsk [i.e. Warszawa] 1808, s. 222.

² Cyt. za: W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794–1812)*, t. II, Kraków 1905, s. 8.

³ B. Leśnodorski, *Kołłątaj Hugo*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 342.

nego, figuranci wymagający tęgich współpracowników w rodzaju Kołtątaja.⁴ Wydaje się, że była to bardzo kusząca propozycja dla człowieka, który w dalszym ciągu liczył na odgrywanie poważnej roli w życiu politycznym oraz odzyskanie utraconych po 1794 r. posiadłości. Były tylko dwie przyczyny, które nie pozwalały Kołtątajowi natychmiast odpowiedzieć na ofertę Napoleona: nasilająca się podagra i dyskretny nadzór policji carskiej. W chwili gdy ksiądz zauważył, że: „Kapitan Sprawnik powiatu Krzemienieckiego zaczął mię często odwiedzać, który przedtem nie wiedział nawet, jak się drzwi odmykały w moim domu”,⁵ choroba przykuła go do łóżka, aż do chwili aresztowania albo, jak chce jego biograf, katastrofy.⁶ Najprawdopodobniej brakiem szybkiej i pozytywnej decyzji raz na zawsze zraził do siebie „boga wojny”, który, przywykły do żołnierskiego trybu życia, nie bardzo rozumiał przyziemnych dolegliwości starszych ludzi.

Car Aleksander I, widząc rosnący niepokój na Wołyniu, związany z posunięciami władz francuskich na ziemiach polskich, nakazał aresztowanie znanego z republikańskich poglądów Polaka. 11 stycznia 1807 r. Kołtątaj opuścił pod strażą dzierżawione przez siebie Tetylkowce i udał się do Moskwy. Traktowano go tam bardzo życzliwie, miał pełną swobodę poruszania się po stolicy, a car wypłacał mu pensję.⁷ W tym „więzieniu” o wyjątkowo łagodnym rygorze intensywnie pracował intelektualnie. Wtedy to powstało *Opisanie miasta Moskwy* oraz przeznaczone dla Fryderyka Augusta, elektora saskiego i przyszłego władcy Księstwa Warszawskiego, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem Saksonii i Polski z nią zjednoczonej*.

Wydaje się więc, że podczas pobytu w Moskwie najbardziej znany polski Jakobin myślał o jak najszybszym powrocie do kraju i polityki. Nie bardzo rozumiał to jednak Napoleon, który jeszcze przed jego przybyciem do Warszawy pisał do marszałka Davout: „Kołtątaj, zamiast przybyć do Warszawy, gdy był wezwany, dał się uwięzić. Obecnie nie może już być o nim mowy”.⁸

Napoleon potraktował go bardzo kategorycznie, ale ten, nie zważając na przeciwności, postanowił działać na rzecz odradzającej się ojczyzny i przekonać do siebie cesarza Francuzów. Oczekiwania wobec jego osoby były ogromne, zwłaszcza członków Towarzystwa Republikanów Polskich⁹, do którego przystąpił w 1801 r. za pośrednictwem krakowskiego księgarza Jana Maja.¹⁰ Organizacja, pozostająca w opozycji do dzierżących ster władzy w Księstwie arystokratów i Fryderyka

⁴ J. Willaume, *Fryderyk August jako książę warszawski (1807–1815)*, Poznań 1939, s. 60.

⁵ Cyt. za: W. Tokarz, *op. cit.*, t. I, Kraków 1905, s. 282.

⁶ *Ibid.*, s. 283.

⁷ B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 342.

⁸ Cyt. za: W. Tokarz, *op. cit.*, t. I, s. 340.

⁹ Towarzystwo Republikanów Polskich – tajna, polska organizacja niepodległościowa zawiązana w Warszawie 1 X 1798 r. W swoim programie politycznym głosiła wskrzeszenie niepodległego państwa polskiego, które miało być demokratyczną republiką z suwerenną władzą parlamentu; za swego przywódcę uznawało Tadeusza Kościuszkę. Głównymi działaczami byli: Kalasanty Szaniawski, Jan Alojzy Orchowski, Rajmund Rembieleński, Andrzej Horodyjski i Erazm Mycielski.

¹⁰ A. M. Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, Warszawa–Lwów 1908, s. 206.

Augusta, miała nadzieję, że przy pomocy Kołłątaja i Davouta wróci do łask i odzyska wpływy polityczne.

Kołłątaj zaraz po przybyciu do Księstwa przekonał się o niechęci wobec jego osoby ze strony ośrodka drezdeńsko-warszawskiego. Zwrócił się wówczas do Fryderyka Augusta z prośbą o poparcie u rządu austriackiego swojej sprawy indemnizacyjnej. Do listu dołączył pieczęć mniejszą Rzeczypospolitej, o której przejęcie prosił króla. Otrzymał chłodną odpowiedź i zwrot *sigillum*, chociaż wcześniej tego rodzaju sprawy nie natrafiały na żadne trudności.¹¹ Spotkanie z marszałkiem Davoutem odbyło się w bardziej przyjaznej atmosferze, choć był to moment, w którym Francuz emocjonalnie zaangażowany w sprawy polskie odebrał od Napoleona polecenie niemieszania się w partyjne intrygi. Obaj panowie rozmawiali o stosunkach rosyjskich oraz umówili się w sprawie memoriału na ich temat. Po opuszczeniu Warszawy Kołłątaj zabrał się do pracy nad zamówionym memoriałem, który marszałek otrzymał już 9 lipca 1808 r. Został on dostarczony Napoleonowi, ale pozostał bez odpowiedzi, mimo że Davout doradzał cesarzowi, aby po uregulowaniu spraw w Hiszpanii zwrócił większą uwagę na kwestię polską w kontekście ewentualnej wojny z Rosją.

Kołłątaj mógł być zawiedziony – tak Drezno, jak i Paryż pozostawały głuche na jego prywatne prośby, jak również sugestie natury ogólnej. Wydaje się jednak, że w marszałku Davoucie znalazł sprzymierzeńca, który cenił jego intelekt i polityczne doświadczenie. Była to ta isierka nadziei, która pozwoliła mu wytrwać i nadal pracować *pro publico bono*.

Już kilka tygodni pobytu w Księstwie skłoniło Kołłątaja do smutnej refleksji: „Przejechałem wzdłuż ten mały kraj, zaczępiłem o stolicę, bawiłem na Śląsku 5 niedziel, wszędzie widziałem w Polakach upadającą nadzieję, osłabiony duch publiczny, narzekania na stan przytomny rzeczy naszych. [...] Jedni narzekali na rząd, przyrównując jego wady do korzyści przeszłego, drudzy lękali się, aby kraj ten nie był zachowanym na przyszłe targi, [...] inni niedowierzali dobroczynnym zamiarom wskrzesiciela naszego”.¹² Była to prawda. Niemal każda decyzja cesarza wywoływała nastrój przygnębienia i rozczarowania. Zamiary Napoleona odczytywano najczęściej jako zaprzeczenie praw do niepodległości i możliwości rewindykacji ziem pozostających pod zaborami. Uważano Księstwo za twór osobliwy, nieprzypominający w niczym kształtem ani obszarem dawnej Polski z jakiegokolwiek okresu jej istnienia.¹³ To powszechne zniechęcenie nasunęło Kołłątajowi myśl podjęcia działań nad podniesieniem ducha narodowego w Polakach. Postanowił rozpocząć pracę nad broszurą *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*, której łacińskie motto

¹¹ W. Tokarz, *op. cit.*, t. I, s. 327–328.

¹² *Ibid.*, t. II, s. 2.

¹³ B. Grochulska, *Mała wielka epoka*, „Mówią Wieki”, nr specjalny: *Księstwo Warszawskie w 200-lecie utworzenia*, maj 2007 (1), s. 11.

brzmiało jednoznacznie i wyraziście: „Nil desperandum” („Nigdy nie wolno rozpaczać”). Miała ona być napisana ku pokrzepieniu serc i miała pokazać Polakom, że warto wierzyć w geniusz Napoleona i jego przychylność dla rzeczywistych interesów narodu polskiego.¹⁴

Spostrzeżeniami i planami podzielił się ze swymi stronnikami z Towarzystwa Republikańców Polskich, którzy obiecali pomoc w wydaniu publikacji, oraz z marszałkiem Davoutem, który zapewniał, że przekład francuski pracy zostanie doręczony cesarzowi. W ten sposób autor chciał zwrócić na siebie uwagę nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami, a zarazem, jak pisze Waław Tokarz: „[...] zrobić dużo dobrego i zyskać wiele – środkami szlachetniejszymi, niż prowadzenie intryg przeciw rządowi własnemu w Paryżu i Dreźnie”.¹⁵

Broszura składa się z ośmiu rozdziałów, ale wyraźnie można ją podzielić na dwie części. Pierwsza, historyczna jest punktem wyjścia do całej pracy. Daje w niej Kołłątaj charakterystykę polityki europejskiej wobec Polski w dobie rozbiorów, jak również omawia stosunek Francji do kwestii polskiej do roku 1807. Druga charakteryzuje bieżącą politykę Napoleona wobec Księstwa Warszawskiego, a także przedstawia sytuację w Europie, jaką stworzył traktat tylżycki.

Część historyczną oparł Kołłątaj na wspomnianej już rozprawie napisanej w Moskwie dla Fryderyka Augusta. Swój wywód rozpoczyna od kwestii katastrofy rozbiorowej, za którą jako jeden z pierwszych Polaków obarcza ogólną XVIII-wieczną politykę, a nie naród polski: „Nigdy w tej polityce nie szło o utrzymanie prawdziwej równowagi, lecz każde mocarstwo albo przez własną siłę, albo przez wspólną z drugim znowę dążyło jedynie do tego, żeby przez zniszczenie słabszych powiększać swoją potęgę, wygórować nad innych i dawać wszystkim prawa”.¹⁶ Pokazuje także na przykładzie Francji, która zdobyła Korsykę, iż każde naruszenie równowagi europejskiej miało fatalny dla Polski skutek: „[...] przeto dla zrównania tej wagi, każde sąsiedzkie Polski mocarstwo wzięło sobie tyle z jej krajów, ile się któremu podobało: a Europa z obojętnością patrzyła na tę gorszącą scenę, jak gdyby waga polityczna mocarstw była tylko rękojmią bezpieczeństwa Francji i sąsiadów Polski”.¹⁷

Za czynnik sprawczy rozbiorów Rzeczypospolitej uważał autor Fryderyka Wielkiego oraz Prusy, które wyrosły całkowicie na gruncie polityki XVIII wieku. Obserwujemy tu wyraźny zwrot poglądów byłego zwolennika orientacji pruskiej z czasów Sejmu Czteroletniego, ale należy pamiętać, że owa wolta nastąpiła już w 1793 r., gdy wraz z Ignacym Potockim i Franciszkiem Dmochowskim napisał pracę *O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3 Maja*, a także o tym że omawiana broszura nie mogła wyraźnie uderzać w Rosję, sojuszniczkę Napoleona po 1807 r. Poza tym należy pamiętać, że 3 lutego 1803 r. w Krzemieńcu Kołłątaj

¹⁴ H. Kołłątaj, *Wybór pism politycznych*, oprac. B. Leśnodorski, Wrocław 1952, s. LXXVI–LXXVII.

¹⁵ W. Tokarz, *op. cit.*, t. II, s. 6.

¹⁶ [H. Kołłątaj], *op. cit.*, s. 14.

¹⁷ *Ibid.*, s. 10.

złożył przysięgę na wierność carowi Aleksandrowi I i jego następcom.¹⁸ Przysięga została złożona w obecności marszałka krzemienieckiego Marcina Tarnowskiego i zapewne nie pozostawała bez wpływu na jego sądy.

Kołłataj Rosję traktował z szacunkiem i obawą: „Temu ogromnemu mocarstwu zbywa tylko na wielkim dowcipie jakiego panującego lub jego ministra, żeby stało się zdolnym grozić, a nawet stanowić o losie całej Europy”.¹⁹ Zdaniem autora, mocarstwa europejskie przez swą politykę same ośmieliły Rosję do tych olbrzymich kroków, które poczyniła, i: „[...] gdyby Opatrzność nie dała Francji człowieka z tak wielkim dowcipem i tak wielkimi przedsięwzięciami, ledwie by można wyobrazić sobie, jak daleko Rosja potrafiłaby już postąpić w środek Europy. [...] Pod tym względem rewolucję Francji można uważać jako osobliwe dobrodziejstwo nieba dla uratowania całej Europy od niebezpiecznego napływu barbarzyństwa”.²⁰ Władcy europejscy nie mogli jednak zrozumieć postępu, który płynął z Paryża, i zawiązywali koalicje przeciwko Francji „pod hasłem zapobieżenia nowym moralności zasadom, które wzburzyły lud francuski i groziły innym Europy krajom zarazą zbyt niebezpieczną”.²¹

Zwłaszcza władcy Prus i Rosji zachęcali wszystkich do wstąpienia do koalicji antyfrancuskiej, aby łatwiej podzielić Polskę. Kołłataj stał na stanowisku, że poprzez rozbiory Polski Francja straciła na swej sile międzynarodowej i dopiero nabytki z wojen rewolucyjnych pozwoliły jej odbudować swoje znaczenie, ale „odejmując jej stanowczo chęć poruszania sprawy polskiej, zwłaszcza że chęć ta mogła skojarzyć na stałym łądzie nową przeciw niej koalicję i wystawić ją na upartą z trzema mocarstwami wojnę”.²² Dlatego we wszystkich traktatach rządu rewolucyjne uznawały rozbiory Polski. Doświadczony polityk dobrze rozumiał, że polityka francuska, jeśli poszukiwała na północnym-wschodzie sprzymierzeńcam, to miały to być Prusy, a nie wymazana z mapy Europy Polska.²³ Ów plan miał tak wielkie znaczenie dla Kołłataja, że nie mógł on zrozumieć, dlaczego Prusy dopuściły w swej polityce do katastrofy 1806 r.: „Kto by się mógł spodziewać, że gabinet berliński, tyle przezorny i przebiegły, wystawił się na tak widoczne niebezpieczeństwo i z taką łatwością ośmielił się opuścić swe pierwiastkowe zasady [...] mocarstwo, które jasno pojmowało, iż mu nie został inny obiór, jak tylko trzymać się Francji”.²⁴ Przyszła jednak, zdaniem Kołłataja godzina prawdy: „[...] nadszedł okropny czas kary, na którą od dawna zasługiwał gabinet tyle przewrotny. Fryderyk Wilhelm podniósł rękę przeciw Napoleonowi, natychmiast sam upadł, od nikogo nieżałowany, stawszy się

¹⁸ Świadcetwo przysięgi na wierność wiecznego poddaństwa H. Kołłataja, Krzemieniec 3 II 1803, Biblioteka PAN/PAU Kraków, rkps 196.

¹⁹ [H. Kołłataj], *op. cit.*, s. 91–92.

²⁰ *Ibid.*, s. 93.

²¹ *Ibid.*, s. 93.

²² *Ibid.*, s. 63.

²³ W. Tokarz, *op. cit.*, t. II, s. 20.

²⁴ [H. Kołłataj], *op. cit.*, s. 42–43.

dla teraźniejszych i przyszłych pokoleń wielkim przykładem, że potęga na nieprawości zbudowana przez własną nieprawość upaść koniecznie musi”.²⁵

Autor wyprowadził z tego ważną dla każdego Polaka dewizę „Nil desperandum”, gdyż „wiele rzeczy, które wydawały się niepodobne” spowodowały, że Napoleon na gruzach Prus utworzył namiastkę państwa polskiego: „Wskreszenie jej imienia, winni jesteśmy mądrości Napoleona i dzielności jego oręża, lecz powody, które go skłoniły do tego dzieła, godnego Herkulesa, biorą początek od gabinetu, który zdradzając bezkarnie wszystkie inne, sam się nareszcie zdradził”²⁶; „Napoleon ten nowy Herkules przeznaczony od opatrności, aby w wieku dziewiętnastym odmienił postać polityczną Europy, poskramiając potężne mocarstwa, oddając sprawiedliwość słabszym, karząc przestępne, dźwigając upadłe”.²⁷ W tym miejscu Kołłątaj rozpoczął również drugą zasadniczą część swej rozprawy, która miała odpowiedzieć na pytanie, jakie jest miejsce Księstwa w polityce napoleońskiej. Znajduje na nie pocieszającą odpowiedź: „Jak nie zależało od naszej zdatności stać się tem, czem dziś jesteśmy, tak tembardziej powinniśmy powierzyć nasze losy Wielkiemu Napoleonowi, który dał już dość jasno poznać, że Polska do wielkich jego układów poczęła należeć. To nieograniczone zaufanie powinno być pierwszą cechą, po której poznać teraz można dobrze myślącego Polaka”.²⁸ Zdaniem Kołłątaja cesarz będzie musiał oprzeć gmach swego imperium na trwałych podstawach urządzonych na wzór układu słonecznego. Francja byłaby oczywiście słońcem, planetami zaś pierwszo- i drugorzędnymi państwa hołdownicze. Wśród tych drugich znajduje się miejsce dla Polski, którą Francuzi utrzymują z wielką troskliwością, gdyż należy ona do „nowej polityki widoków”.

W rozważaniach przychodzi również kolej na sprawę przymierza francusko-rosyjskiego, które zdaniem autora nie przetrwa próby czasu, tak jak wcześniejsze przymierze Francji z Prusami. W razie wojny z Rosją, w którą mocno wierzy, Napoleon zmusi cara do zupełnej rezygnacji z planów dominacji nad krajami słowiańskimi i oprze swoje imperium na Wschodzie na potężnej Polsce powstałej z Księstwa Warszawskiego. Ta Polska miałaby sięgać od Odry po Dniepr i od Bałtyku aż po Morze Czarne: „Musi więc być podźwigniona na nowo Polska; musi być powierzona takiej dynastii, która by miała interes być wiecznie sprzymierzoną z Cesarstwem Francuskim, która by się trzymała zasad nowej polityki, nie tylko z przekonania o ich dobroci, ale nawet przez własny interes i miejscową potrzebę”.²⁹ Marzenia autor przerywa refleksją: „Okażmy naprzód na tej małej części ziemi, że jesteśmy godni być wielkim narodem. [...] Napoleon może bez nas zdobyć całą naszą ziemię, może przywieść do politycznego zmartwychwstania całą naszą ojczyznę, ale bez nas nie zdoła nas zrobić dobrymi Polakami”.³⁰

²⁵ *Ibid.*, s. 44.

²⁶ *Ibid.*, s. 64.

²⁷ *Ibid.*, s. 100–101.

²⁸ *Ibid.*, s. 196.

²⁹ *Ibid.*, s. 140.

³⁰ *Ibid.*, s. 211.

Kołątaj chwali Francuzów za to, że otworzyli przemysłowi polskiemu drogę handlową między Księstwem i Saksonią oraz uwolnili spław na rzekach, sądząc, iż: „[...] są to bardzo wielkie dobrodziejstwa, jeżeli rząd nasz korzystać z nich będzie umiał”³¹. Pomimo pewnych zastrzeżeń, broni także urządzeń ustrojowych Księstwa, kodeksu cywilnego, konstytucji, związku z Saksonią, organizacji władz naczelnych i rządów Davouta. Uważa bowiem, że: „Pierwsze rządu dzisiejszego roboty są podobne do zasiewu, dla którego pracowity rolnik ujmuje własnej glebie potrzebnych owoców, aby je w ziemi zagrzebał, pewny w nieomyślnej ufności, że go za tą ofiarę czas następny stokrotnie nagrodzi. Może dzisiejsze pokolenie rzuca ze łzami na ziemię ojczystą te ofiary, na które się prawie nad możność wysiła, ale za to przyszłe potomki z radością i błogosławieństwem zbierać będą obfite ich plony”³².

Reasumując, przez stworzenie Księstwa Napoleon zapoczątkował tylko przyszłe cele swej polityki na północy. Logika wypadków zmusiła go do podjęcia sprawy polskiej, kazała mu po niezbyt dobrych doświadczeniach z polskimi legionami podjąć I wojnę polską. Księstwo Warszawskie miało stać się szkołą dla obywateli, na tym skrawku ziemi, która była kolebką narodu. Polacy mieli zapoznać się z nowoczesnymi formami życia państwowego, rozwiązać kwestię włościańską i utworzyć własny rząd, świadomy czekających go zadań, zdolny pchnąć społeczeństwo do wysiłku na rzecz przyszłości.³³

Wnikliwego czytelnika muszą dziwić opinie Kołątaja, który z niedawnego republikanina i zwolennika wolności jednostki stał się pochlebcą despotycznego Napoleona. Wydaje się jednak, że nadal pragnął zapewnić wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej, tj. szlachcie, mieszczaom, chłopom, należne im prawa, ponieważ uważał, że w sprawiedliwości społecznej, w wolnościach obywatelskich kryje się gwarancja niepodległości i dobrobytu.³⁴ Rozważanie sprawy wolności w kontekście planu reformatorskiego Rzeczypospolitej nie mogło jednak przystąpić zaistniałych wówczas okoliczności, w jakich znalazła się Polska. Metody działania należało więc dobierać staranie, dbając o każdy szczegół, aby w trudnych czasach nie szkodzić, a pomagać Ojczyźnie. Niezwykle trafnie ocenił postawę Kołątaja Andrzej Zahorski, pisząc: „Chciał on koniecznie działać, ale chociaż był systematycznie utracany, sporo pisał, głosił sławę Napoleona, z jego dziełem wiążąc sprawę polską w nierozzerwalny węzeł”³⁵. Wydaje się więc, że *Uwagi nad teraźniejszym położeniem...* nie są zwykłym pismem sofistycznym, poprzez które autor chciał powrócić do łask Napoleona, ale zbiorem przemyśleń, które miały pomóc Polakom w trudnych czasach. Przemyśleń, które za Janem Śniadeckim można by nazwać „romansem czyli snem politycznym”³⁶, ale co do których Hugo Kołątaj był święcie przeko-

³¹ *Ibid.*, s. 196.

³² *Ibid.*, s. 222.

³³ Por.: A. M. Skątkowski, *op. cit.*, s. 215–216.

³⁴ Z. Libera, *Od Sejmu Czteroletniego do Napoleona*, Warszawa 2004, s. 133.

³⁵ A. Zahorski, *Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce*, Warszawa 1971, s. 49.

³⁶ J. Śniadecki, *Żywoty uczonych Polaków*, wydanie K. J. Turowskiego, Kraków 1861, s. 58.

nany. Śmierć w początku 1812 r. ocaliła Kołłątaja przed jeszcze jednym rozczarowaniem.

Na zakończenie oddajmy jeszcze raz głos Janowi Śniadeckiemu, który w następujący sposób scharakteryzował swego przyjaciela w *Żywotach uczonych Polaków*: „Wchodził tylko dzielnie do gwałtownych lekarstw ratunku, mylił się i zawodził, kiedy się prawie wszyscy mylili i zawodzili, najwięcej za te omyłki odpokutował, bo najwięcej ucierpiał, owszem poświęciwszy wszystko, podzielił zupełnie swój los z ojczyzną straciwszy wszystko, prócz honoru i sławy”.³⁷

REŠUMÉ

Dans son *Nil desperandum* Hugo Kołłątaj a constaté que Napoléon en créant le Duché de Varsovie, a commencé à réaliser sa politique visée vers le Nord du continent. Pour ses citoyens, grâce à l'introduction de nouvelles formes de la vie de l'État et la question agricole, le Duché de Varsovie est devenu une école.

³⁷ *Ibid.*, s. 62.